

w kontekście twórczości literackiej, a także biografii artysty, relacji z innymi ludźmi oraz różnorodnych zainteresowań Witkacego wszystko to zaczyna układać się w spójną całość, a także, niejednokrotnie, te wczesne, często nieporadne, lecz zawsze z różnych powodów interesujące prace bywają kluczem do zrozumienia dzieł późniejszych i *vice versa*, zdarza się, że w dużo późniejszych tekstach artysty odnajdujemy objaśnienia jego młodzieńczych obrazów i rysunków.

Młodzieńcza twórczość malarska Witkacego wyraźnie rozpada się na trzy gatunki. Najwcześniejszy – bo od dzieciństwa uprawiany – to pejzaż, który początkowo pozostaje pod wyraźnym wpływem naturalistycznych obrazów ojca, Stanisława Witkiewicza, następnie zaś zdradza fascynację współczesnym malarstwem pejzażowym kręgu Młodej Polski. Szczególnie w malarskich próbach młodego artysty widoczne jest bezpośrednie oddziaływanie obrazów Ferdynanda Ruszczyca, rzadziej – Władysława Ślewińskiego, niekiedy tylko – Juliana Fałata i Jana Stanisławskiego. Następny, najbardziej intrygujący, najmniej dotąd poznany i praktycznie w ogóle niezinterpretowany gatunek twórczości młodego Witkacego to figuralne kompozycje rysowane węglem, tzw. potwory. W przeważającej większości są to czysto koncepcyjne prace, do których powstania w dużej mierze przyczyniło się zainteresowanie i podziw dla twórczości Witolda Wojtkiewicza i teatru Stanisława Wyspiańskiego, zawdzięczające dalszy swój rozwój utworom literackim Romana Jaworskiego i Tadeusza Micińskiego, jak też odkrytym w tym czasie własnym predyspozycjom Witkacego w tym kierunku. Ostatni gatunek, jedyny uprawiany także później, w dodatku – do końca życia, to portrety, początkowo tradycyjne w chęci jak najwerniejszego oddania wyglądu zewnętrznego modelu, później zmierzające w kierunku stworzenia wizerunku wewnętrznego, nie zawsze związane go z charakterem portretowanej osoby, lecz raczej chęcią pokazania go przez artystę w wymyślonej dlań, a nierzadko – narzuconej roli.

Wszystkie te gatunki twórczości przechodziły własną, zaskakująco logiczną ewolucję, artysta tworzył je równocześnie, choć można zauważyć, że o ile pejzaże malował chętnie przez cały czas, podobnie „potwory” (których początek przypada jednak dopiero na rok 1906), o tyle portrety, mimo wcześniejszych, sięgających 1904 roku prób, na dobre zaczął malować najpóźniej – dopiero w 1912 roku.

Śledzenie malarskiego dorastania młodego artysty jest pasjonujące, zwłaszcza jeżeli wiemy, jakie były tego dorastania konsekwencje. Jednak dopiero wówczas, gdy poznamy początki, możemy mówić o pełnym zrozumieniu tego, co stało się potem. Źródeł dojrzałej twórczości malarskiej Witkacego należy szukać w jego młodości, na którą nałożyły się następnie doświadczenia podróży do Australii z Bronisławem Malinowskim w 1914

roku oraz pobyt w Rosji w latach 1914–1918 – czynny udział w działaniach wojennych i obserwowanie z bliska obu rewolucji 1917 roku, lutowej i październikowej. Jednak w niniejszej pracy nie będę analizować biografii Witkacego w sensie zdarzających mu się poszczególnych wypadków życiowych, których koleje w młodzięcym okresie znane są głównie z obszernego zbioru listów jego ojca³⁴ i były już przedmiotem wielokrotnych dociekań. Chodzi mi raczej o biografię *stricte* artystyczną opowiedzianą w jego wczesnych pracach, chociaż i one nierzadko stają się kapitalnym źródłem wiedzy o losach młodego artysty, ludziach, z którymi się stykał, jego do nich stosunku, lekturach, upodobaniach artystycznych, a zwłaszcza o jego przemyśleniach, związanych nie tylko ze sztuką.

Najbardziej interesująca jest historia jego zmagania z samym sobą, od pięcioletniego chłopca postusznie wypełniającego akwarelę szkicem kompozycyjny swego ojca do dwudziestoosmioletniego mężczyzny komponującego jeden ze swych najbardziej wyrazistych autoportretów ściśle według zasad skonstruowanej przez siebie teorii. To, co działo się w jego malarstwie później, było już tylko konsekwentnym rozwinięciem.



1. Słonie, Album *Pamiętki po Rodzicach*, ołówek, s. 13, Muzeum Narodowe w Warszawie